

SPACER PO LESZNIE

Ładne miejsce spoczynku



Dzisiejsze spacerowanie dotyczy miejsca ostatecznego spoczynku, które ma zagwarantowane każdy człowiek. Cmentarze się nawiedza i w tym celu udaje się dwa i pół kilometra od centrum miasta w kierunku na Osieczną, gdzie przed torami kolejowymi, prawie na wysokości folwarku miejskiego Grzybowo, po lewej stronie drogi jest gminny cmentarz. Ten cmentarz powstał w wyniku zapotrzebowania na nowe miejsca pochówku mieszkańców Leszna, którzy nie należą do wspólnot wyznaniowych posiadających własne nekropolie w centrum miasta. Ten ponad pół hektarowy obszar został staraniem miasta wydzielony i zagospodarowany sporym nakładem środków. Wszystkie szczegóły, z którymi zapoznałem się przed wyprawą, znalazłem w dokumentacji urzędu miasta.

Teczka zawiera dokumenty i korespondencję, która zaczyna się w połowie 1932 roku. Pierwotne lokalizacje, to droga wierzbowia do Zaborowa i teren za ulicą Kluczową, który należy do radnego Ilskiego. Po burzliwych obradach, które wykazały, że te tereny leżą za blisko ujęć wodociągowych, dopiero 25 października 1932r. Rada Miasta podjęła uchwałę o lokalizacji cmentarza przy szosie w Grzybowie. Ogłoszenie w Głosie Leszczyńskim, spowodowało napływanie szeregu ofert od przedsiębiorców miejscowych, zainteresowanych dostarczeniem potrzebnych materiałów budowlanych. Zgromadzona korespondencja zawiera oferty od Rudolfa Łaskiego, Stanisława Voelkła, Franciszka Przyuszały, Stefana Nowackiego, Nadleśnictwa Rydzyna – Fundacji Sułkowskich i Dyrekcji Lasów z Kąkolewa hrabiego Mielżyńskiego. Po długich negocjacjach w listopadzie 1933 roku, Pan Nowacki dostarczył 120 słupów dębowych o średnicy 16 centymetrów i długości 2,5 metra. Pan Stanisław Voelkel w listopadzie 1934 roku przedłożył miastu rachunek za gwoździe, śruby, skoble i 90 kilogramów drutu kolczastego. Siatkę drucianą smołową dostarczył Pan Łaska w kwietniu 1935 roku.

Ostatni rachunek w teczce cmentarza gminnego dotyczy dostarczonych przez Pana Tylewicza powrozów czterometrowych, służących do opuszczania trumien w mogiły i ma datę 15 kwietnia 1935 roku. Pozostając przy zawartości dokumentacji warto wymienić korespondencję Prezesa Komitetu Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła

pod wezwaniem św. Trójcy, w sprawie braku miejsc do grzebania zmarłych i pisemnych oświadczeń zarządów Gmin Kościołów: Katolickiego pod wezwaniem św. Mikołaja, św. Krzyża, św. Jana i Żydowskiej, o braku wolnych miejsc na ich cmentarzach. Plany rysunkowe załączone do teczki pokazują plan zagospodarowania cmentarza: podzielenie go na pięć działek i wyznaczeniu 778 mogił, z zaznaczonym budynkiem planowanej kostnicy. Zarząd Miasta w specjalnym piśmie do biur parafialnych informuje, że jedno miejsce na pochówek wraz z wykopaniem mogiły kosztuje 10 zł. Warto też wspomnieć treść pisma lekarza powiatowego Pana doktora Augustowicza, które jest szczegółowym opisem terenu cmentarza z załączonymi badaniami geologicznymi i wyliczeniami odległościowymi, z których na przykład wynika, że najbliższa studnia z wodą pitną położona jest 185 metrów od granic nekropolii.

Zbliżając się do cmentarza, który od strony szosy jest zasłonięty żywopłotem i z daleka wygląda jak zadbany ogród, chwałę rozsądną decyzję, aby główne wejście umieścić od strony polnej drogi, co stworzyło intymną bramę do wieczności. Cisza przerywana świstem wiatru i pojedynczymi śpiewami polnych ptaków, pogłębia nastrój zadumy i nasuwa refleksje o kruchości ludzkiego życia. Na terenie cmentarza widać tylko nieliczne zajęte kwatery. Z napisów i z rodzaju nagrobków jednoznacznie można rozpoznać kto spoczywa w mogiłach. Po lewej stronie w głębi są nagrobki wyznawców Kościoła

Narodowego, a bliżej wejścia mogiły dziecięce, które wyróżniają się postaciami alabastrowych aniołków różnych gabarytów. Mogiły pozbawione jakichkolwiek ozdób składające się z obramowania i tabliczki z danymi osobowymi to na pewno miejsce spoczynku bezwyznaniowców. Centralny placik umiejscowiony zaraz przy wejściu to teren manewrowy, który według planów będzie zajęty w przyszłości częściowo przez kostnicę. Tabliczka na furcie wejściowej informuje, że wchodzimy na teren Cmentarza Gminnego miasta Leszna. Znaczna odległość cmentarza od dworca kolejowego i folwarku Grzybowo jest na tyle duża, że żaden hałas nie zakłóca snu pochowanych tu mieszkańców Leszna. Mam nadzieję, że i w przyszłości niezamieszkałe okoliczne tereny będą wykorzystywane tylko w celach rolniczych, by uszanować święty spokój obecnych lokatorów. Bowiem narody, które nie szanują grobów przodków i zapominają własną historię są na najlepszej drodze do samounicestwienia i utraty aury.

Na tym kończę dzisiejszy spacer po przeszłości mojego rodzinnego miasta Leszna i przypominam, że jest to opowieść o przeszłości oparta na faktach i dokumentach, uzupełniona zasłyszczanymi historiami dotyczącymi moich przodków po mieczu i po kądzieli.

W następnym odcinku zapraszam na pielgrzymkę do figury przy ulicy Kościańskiej.

JANUSZ SKRZYPCZAK

